

JAN OWCZAREK

SPRZEDANI

Sprzedali los ich na salonach
Zarost ich czarny jak ich młodość
I wartki pochód leśną drogą
Gdy tamci w dygach i ukłonach

Popiół ogniska zastygł w śniegu
Dzięcioła stukot pośród sosen
Ciężyły głowy na noclegu
I tak od lat już i od wiosen

A przecież mimo wszystko trwali
W kożuchu stojąc podczas warty
Nic już nie mieli więc na szalę
Życie - ostatnią kładli kartę

Ściekały z twarzy potem słonym
resztki nadziei zmęczenie dni
By w końcu zaschnąć strużką krwi
Gdy tamci w dygach i ukłonach

3.03.2011